Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego
w drugim peryodzie.

---

7. posiedzenie 1. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 28. Lutego 1867.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokółu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. — Pismo c. k. Prezydyum Namiestnictwa z uwiadomieniem o najwyższej sankcyi ustawy zmieniającej §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej. — Udzielenie urlopu p. Seidlerowi. — Interpelacya p. Rogawskiego do c. k. Komisarza rzadowego co do stanu sprawy katastralnej. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Rezultat wyboru zastępcy do Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości. — Wybory trzech zastępców do Wydziału krajowego z całego Sejmu. — Mianowanie skrutatorów. — Rezultat tych wyborów. — Wybór sekretarzy na wniosek hr. Russockiego zaniechany. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi miasta Lwowa o przyspieszenie najwyższej sankcyi statutu gminnego. — Wniosek komisyi. — Poprawki pp. Grocholskiego, Hönigsmana i Ziemiałkowskiego. — Poprawka p. Grocholskiego cofnięta. — Wniosek według poprawki p. Ziemiałkowskiego przyjęty. — Sprawozdanie o petycyi kilku posłów o zwrot kosztów podróży na odroczoną sesyę sejmową. — Wniosek komisyi o przejście do porządku dziennego. — Poprawki pp. Grocholskiego, Hönigsmana, Zyblikiewicza, hr. Golejewskiego. — Zamknięcie dyskusyi uchwalone. — Poprawki pp. Hönigsmana i Grocholskiego uchylone. — Poprawka hr. Golejewskiego przyjęta. — Petycya gminy Borysówka o prawo koszenia łąk na gruntach dworskich, uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycya gminy Smągorzów o zniżenie podatku pośmiertnego odesłana do Wydziału krajowego. — Wniosek komisyi co do petycyi gmin Odporyszów, Żabno, Siedlec i Łęka o przydzielenie do innego powiatu. — Poprawka p. Kozłowskiego niedostatecznie poparta. — Uwagi c. k. Komisarza rządowego. — Poprawka p. Grocholskiego. — Wniosek komisyi z poprawką p. Grocholskiego przyjęty. — Petycya pogorzelców Chochołowa o zapomogę uchylona przejściem do porządku dziennego. — Petycya gminy Zawadka o uwolnienie od opłaty za drogę odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Petycya konwentu OO. Dominikanów w Krakowie o zapomogę na restauracyę kościoła św. Trójcy odesłana do Wydziału krajowego. — Petycya Franciszka Waligórskiego o zwolnienie przepisanego wieku do służby w Wydziale krajowym odstąpiona Wydziałowi krajowemu. — Petycya kilku gmin powiatu Kolbuszowskiego o uwolnienie od konkurencyi do drogi z Sędziszowa do kolei żelaznej odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Petycya Tomasza Mieczka z zażaleniem na urząd powiatowy w Pilźnie odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa. — Petycya właścicieli większych dotkniętych wylewem Sanu, odstąpiona c. k. Prezydyum Namiestnictwa i Wydziałowi krajowemu. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem.

Obecnych posłów: 129.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książę Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca Namiestnictwa Oswald Bartmański.

Sekretarze: PP. ks. Barewicz, Pfeiffer, hr. Stanisław Tarnowski, hr. L. Wodzicki.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba panów posłów, posiedzenie otwarte. P. sekretarz odczyta protokół.

Sekretarz Pfeiffer (czyta protokół).

Marszałek. Co do protokółu nie żąda nikt głosu? Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. — Następuje dalszy ciąg petycyj.

Sekretarz Pfeiffer (czyta):

Ciąg dalszy petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 28. Lutego 1867.

40. Gmina Mikuliczyn, przez posła Kamińskiego, o opuszczenie procentów od pożyczki głodowej, tylko w części do rąk tej gminy doszłej, i o zarządzenie zwrotu pożyczki zatrzymanej w ręku ks. Jana Harasymowicza.

41. Gmina Sieradza, przez posła ks. Morgensterna, o przyłączenie jej do powiatu Dąbrowa, a nie do Tarnowa.

42. Podlewski Stanisław, przez posła Waleryana Podlewskiego, o przyłączenie włości Kawsko do powiatu Stryj.

43. Obywatele m. Sambora przez posła hr. Borkowskiego, o przyspieszenie obrad nad statutem dla tego miasta.

44. Gmina Przydonica, w powiecie Grybów, przez posła Żuka-Skarszewskiego przedstawia, iż w przeznaczeniu tej gminy do powiatu Grybów mylka zajść musiała, prosi przeto o uwzględnienie tego przedstawienia.

45. Kozłowska Wiktorya, przez posła Wyrobka, o wyjednanie uwolnienia jej męża z więzienia w Jozefsztadzie.

46. Gmina Nawsie Kołaczyckie, w powiecie Brzostek, przez posła Rogawskiego, o przyspieszenie wynagrodzenia za dostarczane żywności i forszpany na różnych miejscach dla posiłkującego wojska rosyjskiego w r. 1849.

47. Gminy Mszaniec, Dytkowce i Bereznica mała, przez posła Dziubatego, o przydzielenie do powiatu Tarnopol.

48. Gminy Laskowa, Pasierbice i Makowice, przez posła Hoszarda, o wyłączenie ich z powiatu Limanów a przyłączenie do pow. Bochnia.

Marszałek. Mamy pismo z c. k. Prezydyum Namiestnictwa.

Sekretarz Lud. hr. Tarnowski (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książę!

Jego c. k. Apostol. Mość raczył Najmiłościwiej dać Najwyższem postanowieniem z dn. 16go Stycznia b. r. najw. sankcyę ustawie uchwalonej przez Sejm dla król. Galicyi i Lodomeryi i wielkiego księstwa Krakowskiego zmieniającej §§. 11. i 13. sejmowej ordynacyi wyborczej.

Zawiadamiając Jaśnie Oświeconego Księcia o tem najwyższem postanowieniu w skutek reskryptu p. Ministra Stanu z dnia 18. Stycznia b. r. licz. 412/M. St., mam zaszczyt dodać, iż jednocześnie rozporządzam ogłoszenie rzeczonej ustawy w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych.

Racz Jaśnie Oświecony Książę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.“

Lwów, 23. Lutego 1867.

Gołuchowski.

Marszałek. Poseł Seidler otrzymał urlop na dni pięć, o czem mam honor Wysoką Izbę zawiadomić. — Jest jeszcze interpelacya do p. Komisarza rządowego.

Sekretarz Pfeiffer (czyta):

Interpelacya do pana Komisarza rządowego:

„Nader ważna w skutkach swoich dla kraju naszego sprawa katastralna i oszacowania dochodów z ziemi, która gdyby była przeprowadzona wedle obecnego jej toku, przeciążyłaby do reszty kraj nasz upadający już i tak pod ciężarem ogromnych istniejących podatków, zwracała na siebie bezustannie uwagę Sejmu naszego, poruszona zaraz na 3ciej sejmowej sesyi, na posiedzeniu w dniu 19. Kwietnia 1861. odbytej, ciągnie się dotąd bez pożądanego dla kraju skutku. W 3ciej sejmowej sesyi na 79tem posiedzeniu w d. 27. Kwietnia 1866. obszerne i wyczerpujące sprawozdanie, złożone przez specyalną komisyę katastralną wyświeciło należycie wszelkie uciążliwości i następstwa, jakie kraj nasz dotknąć muszą, jeżeliby Rząd obstawał przy dalszem prowadzeniu tej sprawy na drodze, po której dotąd ona przez organa rządowe jest prowadzona.

W skutek więc tego Sejm uchwalił na temże posiedzeniu petycyę do Najjaś. Pana, którą osobna deputacya sejmowa złożyła u stóp Tronu.

Gdy atoli owa petycya nie odniosła na razie pożądanego skutku, Sejm zebrany w 4tej sesyi sejmowej podjąwszy na nowo tę ważnę sprawę, na wniosek specyalnej komisyi uchwalił znowu na 24tem posiedzeniu w d. 29. Grudnia 1866.: „żądać u c. k. Rządu, aby wszelkie operacye szacunkowe włącznie z reklamacyami wstrzymane zostały aż do rozstrzygnięcia przez Najjaśniej. Pana o petycyi Sejmu z dn. 27. Kwietnia 1866.“, a następnie

aby „wezwać Jego Excel. c. k. Namiestnika, aby poparł nasze żądania.“

Z uwagi przeto, że mimo tak gorliwego zajęcia się przez Sejm sprawą katastralna i należytego onej wyświecenia przed Rządem, mimo podanej przez Sejm a złożonej u Tronu petycyi do Najjaś. Pana w tej sprawie, mimo ostatniej uchwały sejmowej, żądającej wstrzymania operacyi szacunkowej, sprawa katastralna postępuje dalej niezmiennie rozpoczętą a zgubną w swoich następstwach dla kraju drogą, a wszelkie w tej mierze prośby i żądania Sejmu pozostały bez skutku; pragnąc zaś, aby i w obecnej sesyi sejmowej sprawa dla kraju tak ważna nie przeszła bez zwrócenia na nią uwagi Sejmu i Rządu, podpisany ma zaszczyt p. Komisarza rządowego zapytać:

1. Czyli c. k. Rząd raczył się przychylić do ostatniej uchwały sejmowej, aby operacye szacunkowe wstrzymane zostały aż do rozstrzygnięcia przez Najjaśniej. Pana petycyi sejmowej z dnia 27. Kwietnia 1866.?

II. Czyli Jego Excel. c. k. Namiestnik poparł z swej strony owe słuszne Sejmu żądania, a zarazem o ile spodziewać się można w tej chwili spieszniejszego i więcej jak dotąd zadowalniającego dla kraju przeprowadzenia tej sprawy.

Lwów dn. 27. Lutego 1867.“

Wnioskodawca: Karol Rogawski, poseł jasielski.

Zduń. — Pawlików. — Borysikiewicz. — Zych. Ks. Stępek. - Jan Tarnowski. — Pietrusiewicz. Edward Dzwonkowski. — Waleryan Podlewski. W. Baworowski. — Badeni. — Leon Chrzanowski. — Euzebiusz Czerkawski. — Ks. Ditrich. Stanisław Tarnowski. — Samelson. — A. Golejewski. — Gnoiński. — Czaczkowski. — Ks. Morgenstern. — Ks. Sulikowski. — Jan Tomuś. Olexa Koroluk. — F. Paszkowski. — Konrad Fihauser. — Wł. Sanguszko. — Ks. Wierzchlejski, arcybiskup. — Ks. Pukalski. — Ks. Litwinowicz, metropolita. — Konst. Czartoryski. — Helcel. Z. Sawczyński. — Polanowski. — J. Czartoryski. Hubicki. — Landesberger. — Agopsowicz. — Hausner. — Dubs. — Breuer. — Cieński. — Makowicz. — Jakobik. — Manasterski. — Wolny. Dziubaty. — Bodnar. — Minkowicz. — Fr. Hoszard. — Trzecieski. — Szumańczowski — Nieżabitowski. — Fr. Smolka. — P. Gross. — Wacław Wyrobek. — Dziewoński. — Kazimierz Kulik. Tadeusz Rękas. — Puszkarz. — Cichorz. — Stupczy. — Żuk-Skarszewski. — Czajkowski. — Popiel. — Zbyszewski. — Henr. Wodzicki. — Adam Potocki. — S. Zyncak.

P. Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

P. Komisarz rządowy. Petycya do Najjaśniejszego Pana, uchwalona przez Wysoki Sejm na posiedzeniu 27. Kwietnia zeszłego roku, o rewizyę katastralnych operacyj szacunkowych, przedłożoną została przez ówczesnego Namiestnika Wysokiemu Ministeryum Stanu zaraz po zamknięciu sesyi sejmowej.

W tej kwestyi zażądało Ministeryum następnie także opinii obecnego Namiestnika, którą też jeszcze w Grudniu przedłożył, a zażądane znowu niektóre wyjaśnienia udzielone zostały w pierwszych dniach Stycznia b. r. W tej tak ważnej sprawie, która wszechstronnego rozważania wymaga, toczyły się rokowania między Ministeryum Stanu a Ministeryum Finansów; czy te już są ukończone i czyli jakie wnioski Ministeryum przedłożyło Najjaśniejszemu Panu — to Rządowi krajowemu nie jest wiadome.

Uchwała Wys. Izby powzięta na posiedzeniu 20. Grudnia zeszłego roku, ażeby wezwać Rząd do wstrzymania katastralnych operacyj i reklamacyi aż do rozstrzygnięcia Najjaśniejszego Pana powyższej petycyi Wysokiego Sejmu, także natychmiast przedłożoną została Wys. Ministeryum Stanu. Dotąd nie nadeszła żadna odpowiedź. Przedłożenie to nastąpiło w Styczniu, czas więc jeszcze za krótki, by odpowiedź nadejść już mogła.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. — Pierwszem jest ogłoszenie rezultatu ostatnich wyborów zastępcy do Wydziału krajowego. P. Podlewski ma głos.

Poseł Podlewski (czyta):

Przy wczorajszem głosowaniu na zastępcę do Wydziału krajowego głosowało 36, bezwzględna większość jest 19, hr. Badeni otrzymał głosów 30, p. Kozłowski 3, Adam hr. Potocki 1, Dr. Wyrobek 1.

A zatem poseł hr. Badeni wybranym został.

Marszałek: Przystąpimy do wyborów trzech zastępców z całego Sejmu, podług statutu powinno się na każdego pojedyńczo głosować, więc upraszam, aby po jednem imieniu na kartkach pisywać.

Poseł Kamiński. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Kamiński ma głos.

Poseł Kamiński. Przeszłej kadencyi odstąpiono od tego, aby głosować pojedyńczo, tylko byli oznaczeni liczbami: zastępca pierwszego, zastępca drugiego i zastępca trzeciego członka.

Marszałek. Poseł Pietruski ma głos.

Poseł Pietruski. (Zwrócony do prawej strony.) Podług nowej ustawy ci członkowie, którzy są wybrani z całego Sejmu, nie potrzebują osobnych zastępców. (Gwar, mowy nie można dosłyszeć).

Poseł Zyblikiewicz. A ztąd wynika, że można na wszystkich trzech głosować razem, gdyż zastępcy mogą któregokolwiek z członków zastępywać.

Marszałek. Na tej samej kartce, należałoby tylko numerować.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę księcia, nawet numerowanie odpada, bo wybrani zastępcy mogą któregokolwiek zastępywać.

Marszałek. Ale statutowi musi się stać zadosyć.

Poseł Krainski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Krainski ma głos.

Poseł Krainski. Reguła istnieje, że kiedy wybrany członek Wydziału przeszkodzony jest w urzędowaniu, natenczas ma go zastępywać wybrany przez Sejm właściwy jego zastępca.

Wyjątek zrobiono, że w tym razie, gdyby i właściwy zastępca był przeszkodzony, natenczas dopiero zastępuje go zastępca wybrany z całego Sejmu. Więc zdaje mi się, że komulatywnie nie możemy wybierać, ale każdego z osobna wybrać należy.

Marszałek. Trochę to czasu zabierze, ale trzymajmy się ustawy i wybierajmy po jednemu. Przerwę posiedzenie na chwilkę. Na skrutatorów zapraszam pp. hr. Łosia, Dzieduszyckiego, Pająkczkowskiego, Szuszkiewicza, Podlewskiego, Ławrowskiego, Trzecieskiego, Dziewońskiego, Zbyszewskiego, Działoszyńskiego, Samelsona, Sawczyńskiego. Wybrałem dwunastu dla tego, ażeby skrutynium prędzej skończyć.

Pczerywam posiedzenie na pięć minut, aby panowie mieli czas namyśleć się. (Krótka przerwa).

Sekretarz Tarnowski (czyta spis imienny, posłowie oddają kartki do urny).

Marszałek. Przerwę posiedzenie aż skrutynium będzie skończonem. (Po krótkiej przerwie). Poseł Podlewski ma głos.

Poseł Podlewski (czyta): Na zastępcę do Wydziału z całego Sejmu głosowało 120, bezwzględna większość 61. P. Kabat otrzymał głosów 87, p. Smarzewski 20, książę Sanguszko 2, Adam hr. Potocki 1, ks. Stępek 1, p. Wolny 1 głos.

Marszałek. Więc poseł Kabat wybrany. Przystąpimy do wyboru drugiego zastępcy.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta imienny spis posłów, ci składają kartki do urny).

Marszałek (po odczytaniu). Przerwę posiedzenie aż skrutynium będzie gotowe. (Po przerwie.) Poseł Podlewski ma głos.

Poseł Podlewski (czyta: Na zastępcę z całego Sejmu głosowało 117, bezwzględna większość jest 59. Stanisław hr. Tarnowski otrzymał głosów 87, p. Wolny 7, Henryk hr. Wodzicki 1, Pfeiffer 1, Wyrobek 1, Adam hr. Potocki 1 głos.

Marszałek. A zatem poseł Stanisław hr. Tarnowski jest wybrany zastępcą. Jeszcze ostatni wybór.

Sekretarz Stanisław hr. Tarnowski (czyta imienny spis, posłowie składają kartki do urny).

Marszałek (po przeczytaniu). Posiedzenie przerwane. (Po przerwie.) P. Podlewski jako sprawozdawca zda sprawę ze skrutynium.

Poseł Podlewski (czyta): Głosowało na ostatniego zastępcę 120, absolutna większość 61, P. E. Pfeiffer ma głosów 70, ks. Pawlików 24, p. Czerkawski 10.

Marszałek. Więc p. Pfeiffer został bezwzględną większością wybrany. Z dalszego porządku dziennego wypada wybór sekretarzy sejmowych.

Głosy: Ci sami nich zostaną.

Poseł hr. Russocki. Wnoszę, ażeby ci sami sekretarze pozostali aż do zamknięcia sesyi.

Marszałek. Jest wniosek, ażeby sekretarzów nie wybierać, lecz żeby ci sami pozostali. Poddam go pod głosowanie. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość wstaje.) Ci sami więc sekretarze pozostaną. Ostatni przedmiot na porządku dziennym jest sprawozdanie komisyi petycyjnej. P. Landesberger ma głos jako sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Landesberger (z trybuny). Wysoka Izba na wczorajszem posiedzeniu odesłała petycyę gminy miasta Lwowa o przyspie-

szenie sprawy statutowej do komisyi petycyjnej z poleceniem, ażeby na jednem z najbliższych posiedzeń zdała sprawę o tem. Imieniem komisyi petycyjnej mam zaszczyt przeczytać sprawozdanie (czyta):

„Gmina miasta Lwowa prosi o wstawienie się u Najj. Pana o przyspieszenie sprawy statutu miejskiego i zatwierdzenie statutu.“

Miasto Lwów znajduje się w samej istocie w stanie wyjątkowym, albowiem gdy gmina miasta Krakowa już prawie od roku ma swój własny statut i podług tego już się ukonstytuowuła, jakoteż już w całym kraju zaprowadzona ustawa gminna przez Wys. Sejm uchwalona i prawie wszystkie gminy podług jej się ukonstytuowały, gdy zatem każda inna gmina korzysta już z swobód konstytucyjnych i używa samorządu na podstawie ustawy krajowej, jedynie gmina miasta Lwowa dotychczas pozbawiona jest tych dobrodziejstw i kieruje się przepisami prowizorycznymi nieodpowiadającemi ani wymaganiom konstytucyjnym, ani potrzebom miasta.

Zważywszy więc, że prośba o przyspieszenie osobnego statutu dla miasta Lwowa już dla tego samego jest zupełnie uzasadnioną; zważywszy przytem, iż sama ustawa z dnia 5. Marca 1862. miastom stołecznem najprzód udziela prawo do osobnego statutu; zważywszy dalej, że statut dla miasta Lwowa podczas ostatniej kadencyi sejmowej powtórnie przez Wys. Izbą był uchwalonym i do najwyższej sankcyi przedłożonym, a przy ułożeniu starano się usunąć wszystkie trudności, które podług reskryptu ministeryalnego stały na przeszkodzie sankcyi statutu na przedostatniej kadencyi uchwalonego; zważywszy, że tu idzie o kwestyę żywotną dla gminy miasta Lwowa, albowiem jak się wyraża w prośbie mnogie niedogodności z braku statutu w całym zarządzie gminy wynikają, zresztą ona przez to w używaniu praw konstytucyjnych i rozwoju onych jest tamowaną; zważywszy nakoniec, że rozwój życia konstytucyjnego i swobód konstytucyjnych w stolicy kraju leży widocznie w interesie całego kraju, wnosi komisya petycyjna:

„Raczy Wys. Sejm, przychylając się do tej petycyi gminy miasta Lwowa, uchwalić, podać prośbę stosowną do Najj. Pana i polecić Wydziałowi krajowemu jak najrychlejsze onejże wypracowanie i odesłanie.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Nie co do treści, ale co do formy muszę się najsilniej sprzeciwić wnioskowi komisyi. Ja sądzę, że uchwalając osobną prośbę do Najj. Pana, ażeby dał sankcyę dla statutu przez Izbę uchwalonego, zchodzimy ze stanowiska uchwalającego na stanowisko Sejmu postulatowego. Ja sądzę, żeśmy powinni stać na tem stanowisku, na którem nas Najj. Pan postawił (brawa). Jeżeli panowie chcemy wyrażić, że dla miasta Lwowa statut jest koniecznie potrzebny, niezbędny, to w tym razie uchwalić należy rezolucyę, ale nie posyłać adresu do Najj. Pana, prosząc ażeby sankcyonował jak najprędzej statut (brawo).

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Landesberger. Petycya w imieniu Rady miejskiej jest podana do Sejmu. Sejm wprawdzie jako ciało ustawodawcze ma prawo uchwalić statut i przedłożyć go Najj. Panu do sankcyi, lecz nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby Sejm przy tak wyjątkowych okolicznościach, gdzie stolica nie ma statutu a cały kraj ma, odstąpił od formy i popierał w drodze prośby jak sobie miasto życzy, by przyspieszyć otrzymania sankcyi dla statutu miasta Lwowa a taka prośba wywrze taki wpływ, jaki sobie miasto życzy. Więc w imieniu komisyi petycyjnej obstaję za tem, ażeby prośbę podać do Najj. Pana.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Poseł Ziemiałkowski. P. Grocholski postawił wniosek.

Marszałek. To jest wniosek przejścia do porządku dziennego.

(Głos: P. Grocholski pisze wniosek).

Poseł Grocholski. Mój wniosek brzmiałby tak (czyta):

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Sejm uznaje wprowadzenie w życie uchwalonego przez Sejm statutu dla miasta stołecznego Lwowa za rzecz bardzo naglącą.“

Marszałek. Poddam najprzód ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Landesberger. Miasto prosi o wstawienie się do Najj. Pana nie przez powzięcie uchwały, lecz w formie prośby, czem

będzie dobitniej wyrażona potrzeba statutu, dla tego też komisya petycyjna wniosła formę prośby.

Poseł Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. To znowu muszę otworzyć dyskusyę.

Głosy: Tak jest.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

Poseł Hönigsman. Ponieważ to na jedno wychodzi, czy uchwalimy prośbę o sankcyę, czy to, że uchwalamy i żeśmy już uchwalili, że prosimy o sankcyę, jabym wniósł poprawkę, ażeby tę petycyę miasta Lwowa przekazać wys. Namiestnictwu, z poleceniem ażeby się wstawiło w drodze urzędowej u Ministeryum, ażeby uzyskać udzielenie najwyższej sankcyi dla statutu miasta Lwowa.

Marszałek. Proszę ten wniosek podać na piśmie.

Poseł Wład. książę Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Proszę odczytać wniosek p. Hönigsmana, poddam go do poparcia.

Sekretarz Lud. hr. Wodzicki (czyta):

Wys. Sejm raczy uchwalić:

„Petycya miasta Lwowa odstępuje się wys. Namiestnictwu z usilnem zaleceniem uwzględnienia.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Grocholski. Ja cofam mój wniosek.

Poseł Ziemiałkowski. To ja go podnoszę i proszę o głos.

Marszałek. Książę Sanguszko ma pierwszy głos.

Poseł Wład. książę Sanguszko. Chciałem powiedzieć, że w ogólności zdaje mi się, że kiedy forma prośby narusza godność naszą i niezgodna jest z powagą naszą, ażebyśmy się do tej formy nie uciekali. W tym razie nie widzę, ażeby prośba nasza do Najj. Pana mogła w czemkolwiek nadanie statutu dla miasta Lwowa przyspieszyć, i dla tego ...dę głosować za wnioskiam p. Grocholskiego pod...ym później przez p. Ziemiałkowskiego.

Mar...szałek. Poseł Ziemiałkowski ma głos.

Poseł Zie...miałkowski. Wniosek przez p. Hönigsmana postawi... ...ny da się łatwo połączyć z wnioskiem, który pierwo... ...nie postawił poseł Grocholski a potem cofnął, a który ...ja podnoszę.

Miasto Lwów nie prosi Sejmu, a...żebyśmy do Namiestnictwa wstawili się, ponieważ miasto ... ma Namiestnictwo tutaj, a przeto niewłaściwą byłoby obrało drogę, udając się do Sejmu, bo miałoby krótszą wprost do Namiestnictwa. Miastu Lwowu chodzi o to, ażeby powagą Sejmu u Najj. Pana przyspieszoną była sankcya. Ponieważ zdaje mi się, że rezulacya na głosie wypowiedziana przez Sejm będzie nierównie większą miała wagę, aniżeli prośba, przeto podniosłem wniosek p. Grocholskiego i łączę go z wnioskiem p. Hönigsmana, t. j. Sejm uchwali nagłość wprowadzenia w życie statutu dla miasta Lwowa uchwalonego, a oraz odeszle petycyę miasta Lwowa do Namiestnictwa z zawezwaniem, azeby poparło w drodze urzędowej żądanie Sejmu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Ja zgadzam się na połączenie wniosku mego z wnioskiem p. Grocholskiego, jak zaproponował p. Ziemiałkowski, ponieważ w innej formie to samo wyraza.

Marszałek. Więc będę obadwa uważał za jeden wniosek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc rozprawa zamknięta; sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Landesberger. Ja stosownie do prośby miasta Lwowa, która brzmi (czyta): „Wysoki Sejm raczy, przychylając się do tej petycyi gminy miasta Lwowa, podać prośbę stosowną do Najjaśniejszego Pana — sprzeciwiam się wnioskowi p. Hönigsmana imieniem komisyi petycyjnej, bo właśnie, jeżeli miasto chce prosić Najjaśniejszego Pana, to nie prosiło Sejmu, ażeby do Namiestnictwa się udawać; z drugiej strony nie wiem jak można uważać za zgodne z powagą Izby, udawać się z prośbą do Namiestnictwa wbrew prośbie miasta Lwowa, jeżeli prośba do Najjaśniejszego Pana ma nie zgadzać się z godnością Izby. Więc obstaję przy wniosku komisyi petycyjnej.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania; najprzód poddam wniosek wspólny p. Hönigsmana i p. Ziemiałkowskiego pod głosowanie. Proszę p. sekretarza odczytać te dwa połączone wnioski.

Sekretarz Pfeiffer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić nagłość wprowadzenia w życie statutu dla miasta Lwowa uchwalonego, a oraz odesłać petycyę miasta Lwowa do c. k. Namiestnictwa z zawezwaniem, azeby poparło ją w drodzę urzędowej.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty.

Poseł Russocki jako sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Russocki (z trybuny czyta):

Posłowie: M. Działoszyński, R. Iszczuk, J. Manasterski, Stef. Papczuk, Jędr. Mińkowicz, Dmytro Sycz, Stef. Zynczak proszą o zwrot kosztów podróży na Sejm z powodu wcześniejszego przybycia na Sejm.

Zważywszy, że ogłoszenie zebrania się Sejmu krajowego nastąpiło według przepisu ustawy, tudzież Prezydyum Namiestnictwa donosząc Wydziałowi krajowemu o odroczeniu Sejmu, zarazem zawiadomiło o tem w drodze telegraficznej wszystkie urzęda powiatowe, komisya petycyjna wnosi: Wysoka Izba raczy uchwalić: „Sejm przechodzi nad wzmiankowanemi petycyami do porządku dziennego."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja, panowie, znajduję zupełnie słusznem i sprawiedliwem, że dyety i koszta podróży tym posłom z funduszu krajowego wypłacone być nie mogą. Fundusz krajowy w tym względzie nie ma winy, a zatem nie ma i obowiązku ponosić kosztów, ale sądzę, że niemniej jest prawdą, że posłom tym wynagrodzenie się należy. Mojem zdaniem trzeba dopiero wyszukać tego, któryby miał obowiązek zapłacenia. Sądzę, że powinien zapłacić skarb Państwa, ponieważ Państwo, które dla swoich interesów tak gwałtownym sposobem odroczyło Sejm z 11. na 18. Lutego, tak że lud nasz wiejski nie mógł o tem dowiedzić się, powinno i skutki tego ponosić.

Bo wierzajcie panowie, że rzeczywiście lud nie mógł się o tem odroczeniu w tak krótkim czasie dowiedzieć, mianowicie w miejscach, gdzie nie ma kolei żelaznych; a chcąc przyjść na termin do Lw wa, muszą posłowie włościańcy często trzy dni naprzód wybierać się; ja sam nawet w skutek tego spóźniłem się z przybyciem. A zatem myślę, że ten, który to odroczenie rozporządził, powinien i straty ponosić, i sądzę, żeby te petycye odesłać do Wysokiego c. k. Namiestnictwa z wyrażeniem opinii, że proszący powinni być wynagrodzeni z funduszu Państwa.

Marszałek. Proszę ten wniosek podać na pismie; tymczasem podam go do poparcia.

Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głss.

Poseł Hönigsman. Cała ta kwestya podług mego zdania jeszcze nie może być załatwioną. Sejm tu zgromadzony jeszcze nie uchwalił, czy należą się posłom jakie dyety lub koszta podróży i w jakiej wysokości; a to co przeszły Sejm uchwalił, nie może nas obowiązywać, czy i wiele się należy. Wnoszę zatem, żeby ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby wyrobił wniosek względem dyet i kosztów podróży dla posłów, a dopiero potem będzie można tę kwestyę rozstrzygnąć.

Marszałek. Jest to nowy wniosek. Kto go popiera, zechce wstać. (Kilku posłów popiera.) Nie jest poparty. (Głosy: Jest poparty.) Nie było 15 głosów. Proszę o powtórne poparcie. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Popierają.) Teraz jest poparty. Prosiłbym p. wnioskodawcę podać ten wniosek na pismie.

Czy żąda kto głosu?

Poseł Kamiński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kamiński ma głos.

Poseł Kamiński. Muszę zaspokoić obawę p. Hönigsmana, gdyż na szóstym posiedzeniu sejmowem z dnia 23. Kwietnia 1861. r. zapadła uchwała Sejmu co do dyet i kosztów podróży. To wzięte jest w budżet krajowy na rok 1867., więc sądzę, że postanowienia te tak długo obowiązują, jak długo nie są zniesionemi. Zatem Sejm jest w możności na podstawie tej uchwały tę kwestyę rozstrzygnąć bez stawienia nowego wniosku, a ta uchwała rozporządza, że się należy posłom 3 złr. dyety a 1 złr. za milę jako zwrot kosztów podróży. Na wniosek bowiem p. hr. Alex. Dieduszyckiego, przy którym był sprawozdawcą p. Rogawski, uchwalono na wspomnianem posiedzeniu w roku 1861., jako należytość dyet 3 złr. a 1 złr. jako zwrot kosztów podróży. Sądzę, że Sejm sam tę rzecz praktykował, gdyż dawał na ten cel zaliczki. Zaś co do kwestyi obecnej, sądzę że się należy posłom, którzy się na wezwanie stawili, zwrot kosztów podróży. Moi panowie! ja sądzę że nie wszyscy na wsi trzymają dzienniki, żeby mogli o każdej zmianie, jaka zajdzie w Państwie, być uwiadomieni. Telegrafy także nie roznoszą tej wiado-

ści wszędzie, a ja sam miałem doświadczenie, że kilku posłów dopiero u mnie się dowiedziało, iż Sejm odroczony został. Obowiązkiem posła jest na dniu oznaczonym jawić się na Sejm, a jeżeli tego obowiązku dopełnił, to ma prawo żądania dyet i zwrotu kosztów podróży; gdyby zaś nie stawił się na przeznaczony czas, to mógłby być za to karany. Więc słuszna żeby tym posłom, którzy nie zostali o odroczeniu zawiadomieni, zwrócone były koszta podróży, i dla tego popieram najusilniej wniosek p. Grocholskiego.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Wniesek p. Hönigsmana zdaje się wychodzić z tego przypuszczenia, że uchwała Sejmu tak długo obowiązuje, jak długo Sejm trwa, tymczasem tak nie jest. Sejm uchwala na zawsze, a zatem uchwalone dyety i zwrot kosztów podróży obowiązują tem bardziej, że w przyszłym budzecie Izba przyjęła tę uchwałę tak co do dyet jak i kosztów podróży. Co do merytorycznej strony tego wniosku, t. j. czy wynagrodzenie nastąpić ma czy nie, to p. Grocholski odsyła posłów do Rządu, co zapewne znaczy tyle, że nic niedostaną. Oni nie wnoszą bynajmniej petycyi o to, azebyśmy ich do skarbu Państwa odsyłali, tylko skoro weszli do Sejmu, domagają się wynagrodzenia z funduszu krajowego, t: j. tego, co budzetem krajowym jest objętem.

Zapłacić im potrzeba, i idzie tylko o to, czy z funduszu krajowego czy skądinąd ma się im wypłacić; to pewna jednak, że oddalimy ich z żądaniami, jeżeli ich odeślemy do Rządu, gdyz nie pierwszy raz to się dzieje na Sejmie. Na przedostatniej sesyi została ta sprawa w ten sposób załatwioną, że ugodzono się z posłami, którzy z niewiadomości na Sejm przybyli, w sposób polubowny, to znaczy, że zapłacono im z funduszu krajowego tyle, ile ich podróż rzeczywiście kosztowała, żeby nie ponieśli szkody a fundusz nie dał więcej jak się należy. Wnosiłbym zatem, żeby tej kwestyi merytorycnie nie rozstrzygano, lecz żeby komisya petycyjna z posłami się ułożyła i żeby im z funduszu krajowego zwrócono wydatki, które przez podróz do Lwowa ponieśli, bo wiem dobrze, że za milę podrózy 1 złr. wynagrodzenia kosztów jest za wiele, i wiem że wszyscy na tem zyskują. Tak Izba uchwaliła i tego się trzymamy; bo czyż dla tego, ze ktoś przybył do Lwowa, mianoby mu więcej dawać za koszta jak mu się rzeczywiście należy; a że 1 złr. zwrotu jest za wiele i że mniejszy wydatek wystarczy, to pewna. Stawiam zatem wniosek, aby się komisya w drodze polubownej ułożyła z petentami.

Marszałek. Jest to zupełnie nowy wniosek, muszę go poddać do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Wniosek ten jest poparty. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł Golejewski. Obadwa wnioski, tak posła Grocholskiego jak posła Zyblikiewicza, dążą do tego, aby posłom były wypłacone koszta podróży, czyli straty, jakie ponieśli przez nadspodziewane odroczenie Sejmu krajowego; — i ja się z niemi zgadzam — chociaż pozwolę sobie do nich postawić poprawkę, gdyż co do drugiej części wniosku posła Grocholskiego nie mogę się na nią zgodzić tak jak i poseł Zyblikiewicz, a nie zgadzam się dla tego, ponieważ obawiam się, aby przyznane posłom wynagrodzenie, gdy je przekażemy skarbowi Państwa, zupełnie wypłaconem nie było; a znowu nie mogę i na to się zgodzić, aby fundusz krajowy ponosił te koszta bez żadnej ze swojej strony winy, dla tego sądzę rzeczą sprawiedliwą, ażeby petentom przyznać żądane wynagrodzenie i wypłacić im takowe zaraz z funduszu krajowego, jednakowoż potrzeba równocześnie polecić Wydziałowi krajowemu, aby w drodze urzędowej upomniał się skarbowi Państwa o zwrot tych należytości; a zatem moja poprawka byłaby tej treści: „że żądane wynagrodzenie powinno być wypłacone posłom, którzy w celu spełnienia swego obowiązku tę podróż podjęli i na koszta i straty byli narażeni, lecz równocześnie polecić Wydziałowi krajewemu, ażeby upomniał się o zwrot tych przez fundusz krajowy poniesionych kosztów ze skarbu Państwa."

Marszałek. To także zupełnie nowy wniosek, i muszę go podać do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty.

Poseł ks. Pawlikow: Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kraiński ma głos teraz, gdyż prosił pierwej.

P. Kraiński. Sprawa, która jest właśnie przedmiotem obecnej dyskusyi, była już w przeszłym Sejmie rozbieraną, jednakowoż nie są to wypadki zupełnie analogiczne. W dawniejszych bowiem wypadkach zachodziła ta okoliczność, że było rzeczą skonstatowaną, iż ci posłowie, którzy przedwcześnie przybyli do Lwowa, nie mogli być zawiadomieni dość wcześnie o zapadłem odroczeniu

Sejmu krajowego i przezto nie mogli się uchylić od poniesienia szkody.

O ile mi wiadomo, w obecnych wypadkach zachodzi ta okoliczność, że poseł, który koło Tarnopola zamieszkuje, wyszedł do Lwowa w poniedziałek, t. j. na dni 8 przed terminem zwołanego Sejmu. I cóż więc z tego, chociażby naczelnik powiatu był otrzymał dość wcześnie wiadomość o odroczeniu Sejmu krajowego, nie mógłby był doręczyć posłowi tego uwiadomienia, bo ten wyszedł na 8 dni przedtem. Jednakowoż zdaje mi się, że z Tarnopola, zwłaszcza gdy się pobiera po 1 złr. za milę, dość czasu gdy się wyjedzie na trzy dni przed terminem, ale nie na 8 dni.

Druga różnica zachodzi ta, że wtenczas Wydział krajowy nie uwiadomił posłów o terminie zwołania, a odroczenie nastąpiło aż na 4 tygodni później, tak że poseł musiał odbywać podróż napowrót do domu, — i tu chodziło o ułożenie się o te koszta, o których p. Zyblikiewicz wspomniał. Lecz w obecnym wypadku żaden poseł nie wydalał się ze Lwowa tylko pozostał i oczekiwał czasu otwarcia Sejmu. A zatem chodzi tu jedynie tylko o zapłacenie dyet za te dnie, które upłynęły z powodu przedwczesnego przybycia do Lwowa a za które należałoby się zapłacić tym posłom, którzy o parę dni wcześniej przybyli do Lwowa na Sejm niżeli ten został otwarty. Jest to za nadto małą rzeczą, abyśmy w tym wypadku nie mieli wypłacić dyety za te parę dni, bo koszta podróży w każdym razie zwrócone im będą. Więc mojem zdaniem za tę parę dni mógłby fundusz krajowy tym posłom wypłacić dyety a nie odsyłać ich do funduszu państwowego, z którego niezawodnie nic nie dostaną; jednakowoż mógłby Sejm Wydziałowi krajowemu polecić, ażeby na przyszłość dla zapobieżenia podobnym wypadkom ułożył szema, ile czasu który poseł potrzebuje, by wyjechawszy z domu przybył na czas na Sejm do Lwowa, bo inaczej gdyby się podobne wypadki powtarzać miały, to możnaby i na 14 dni wyjeżdżać z domu a tym sposobem mnożyłyby się tylko wydatki. Skoro zaś Wydział krajowy będzie mieć takie szema, to będzie wiedział zkąd i kiedy poseł ma wyjeżdżać z domu, aby przybył do Lwowa, nie na inny dzień lecz właśnie na ten, na który zwołany jest Sejm. W tym wypadku zaś wnoszę, aby petentom były wypłacone dyety za te parę dni.

Poseł Wężyk. Proszę o głos.

Marzzałek. Poseł Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Ja zwrócę uwagę szanownej Izby . . . . .

(Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya więc jest zamknięta a do głosu zapisani są jeszcze pp. Wężyk, ks. Pawlikow i poseł Golejewski. P. Wężyk ma głos.

Poseł Wężyk. Ja zwracam uwagę szanownej Izby na §. 50. ustawy wyborczej, który brzmi (czyta):

„Namiestnik po przejrzeniu nadesłanych mu aktów wyborczych, każe wydać i doręczyć certyfikat wyboru każdemu wybranemu posłowi, przeciw któremu nie zachodzi żaden z powodów od obieralności wyłączających §. 17. unormowanych.“

Mojem zdaniem §. ten jest tutaj rozstrzygającym.

Jeżeli koledzy posłowie otrzymali swe poselskie certyfikaty od Namiestnictwa i w skutek tego udali się do Lwowa, to bez żadnej kwestyi należy im się zwrot kosztów tą podróżą poniesionych, czyto z funduszu krajowego, czyto z funduszu Państwa; jeżeli zaś bez tego certyfikatu, który jest dowodem, iż nie zachodzą żadne przeszkody co do ich obieralności, udali się do Lwowa, natenczas sądzę, że nie należy im się żadne wynagrodzenie. Upraszam tedy szanownego pana sprawozdawcę o danie nam wyjśnienia, czyli petenci rzeczywiście załączyli do petycyi swoje certyfikaty, które im od Namiestnictwa wydanemi być winne, bo rzeczywiście od tej chwili dopiero poczyna się ważność naszego poselskiego mandatu i możliwość pełnienia obowiązków poselskich. Proszę więc pana sprawozdawcę o danie wyjaśnień w tej mierze.

(Niepokój i gwar w Izbie.)

Marszałek. Proszę posła Kraińskiego o podanie swego wniosku na pismie. (P. Kraiński składa swój wniosek na pismie.) P. ks. Pawlikow ma głos.

P. ks. Pawlikow. O skilko wyrozumity sia dało, iż słiw moich pocztennych poperednich besidnykiw, to kożdyj z nych uznaje potrebu i słusznist żadanija tych posłiw, kotri zanesły swoji prośby do Wydiłu krajewoho, aby im wynadhorodżeni buły koszta podróży i dyjety za tii dny, czerez kotori ony wi Lwowi pered odkrytijem Sojma zistawały. Tukoż i ja sia sohłaszaju, szczo treba wypłatyty dijety i koszta za dorohu, no czy

z fonda krajewoho czy z fonda derzawnoho maje toje wynadhorodżenyje nastupyty, to w tim ne buło sohłasyja. Ja tu znachodżu jedno żełanyje wyskazane posłom Zyblikiewiczom, aby osobenno z kożdym posłom obrachowaty sia i zapłatyty jemu tylko kilko win istynno strat ponisł. P. Kraiński znowu skazał, że należałoby im za 3 czy 4 dney, a ne za 8 dney, kotoryji ne buły potrebni szczoby sia z domu do Soyma distaty, dorohy, dyjety zapłatyty. Z tim poślidnim mninijom ja sohłasyłbym sia, abyśmy uchwałyły wypłatyty tylko koszta za dni istynno straczeni w dorozi; z poperednym odnakże mninijom pocztennoho posła Zyblikiewycza ne sohłasyłbym sia, poneże my stoimo na prawi danom, kotre uchwałyłyśmo na poperednijszoj kadencyi sojmowoj imenno, aby wypłaczowaty posłowy po 3 zoł. reń. za deń dijety, a koszta za dorohu po 1 zoł. reń. wid myli. Jesłybyśmy prystupyły so wzhladiw takoy oszczadnosty do obrachowauia sia z pojedynokymy posłamy, to wprawdi jednomu albo druhomu dałoby sia szczoś umenszyty, ale jenczim za toje słusznist by wymahała może i bilsze jak jeden zołoty reński za mylu wynadhorodyty. Otżeż zdaje meni sia, szczo w toj sposib ciłkom zwychnułybyśmo naszu uchwału, bo koły my wże raz uchwałyłyśmo dyjety dla posła po 3 zoł. reń. a koszta podoroży po 1 zoł. reń. za mylu, to ne można wże wchodyty jeszcze w osobenny traktowania z kożdym posłom osibno o toje, szczo sia jemu wedle naszoj uchwały słuszne należyt. Szczo do sposobu, jakby toje wypłatyty, czy z fonda krajewoho czy z fonda derżawnoho, to sohłaszaju sia z mninijem pocztennoho posła Golejewskoho, kotryj dumaje, szczo treba im wypłatyty i to teper bo istynno lude tiji ne mohut buty zasibni; prynajmij my ne możemo znaty czy ony ne potrebujut koneczno aby im wynadhorodyty czym skorsze ich koszta, bo ne znajemo czy ony może ne pożyczały u druhych ludej na koszta podoroży i utrymanie tut wo Lwowi. Po toj pryczyni należyt im sia zo wzhladiw na ludzkist' i sprawedływist' koneczne wypłatyty iz funduszu krajewoho.

No z druhoj storony, aby toje ne buło precedensom na buducznist, to należyt sia nam zawarowaty tym, szczoby Wydił krajewy odnisł sia o zwernenyje tych kosztiw do fonda derżawnoho.

Marszałek. Prosiłbym o ten wniosek na piśmie.

P. ks. Pawlikow. To jest tylko moje mninije poperajuszcze wnesenyje poperedne — tim ne był żaden osobenny wnesok postawłenyj, bo ja ino popyrał wnesenyje pocztennoho posła Golejewskoho.

Marszałek. Teraz ma poseł Golejewski głos.

Poseł Golejewski. Zrobiłem właśnie mój wniosek, którен popiera zdanie tak posła Zyblikiewicza jak i posła Grocholskiego, chciałem ażeby przez Sejm przyznaną była, petentom ich należytość i żeby im wypłaconą była a Wydział krajowy żeby o oddanie tych kosztów funduszowi upomniał się w skarbie Państwa, który właściwie te koszta ponosić powinien; czyli zaś Wydział krajowy, jak to poseł Zyblikiewicz wnosi, w drodze ugody z pojedyńczymi posłami załatwi tę sprawę, lub im przyzna dyjety za dni stracone, ocenienie powinniśmy zostawić Wydziałowi krajowemu, nie mogą im tu bowiem należyć całkowite diety to jest 3 złr. dziennie, bo te się należą za czynności posłów poniekąd, a gdy ci posłowie, co przyjechali na pierwsze wezwanie, przez osiem dni aż do powtórnego zwołania Sejmu żadnych czynności nie przedsiębrali a zatym całe dyety im się nie należą. Co zaś do tego, co powiedział poseł Wężyk, powołując się na §. 50. statutu, to ja także odwołam się do §. 8. tejże ustawy, który powiada: że Sejm zbiera się w skutek najwyższego zwołania. Sejm był zwołany i wybory uskutecznione — po czem urzęda powiatowe wybranemu doręczają uwiadomienie, na mocy którego dopiero Namiestnictwo certyfikat wydaje; więc tu nie może być mowa, jak poseł Wężyk utrzymuje, że nie mieli petenci certyfikatów jeszcze od Namiestnictwa, więc nie powinni byli zdążać do Lwowa, chociaż ich wezwano do Sejmu, zdaje mi się, że za swoją gorliwość nie powinni być karani, a kara dla nich będzie — jeżeli im koszta które ponieśli nie będą zwrócone. Jeżeli nie byli pierwej uwiadomionymi petenci — to nie ich wina, że nie doręczono im na terminie odwołania. W tej samej okoliczności i ja się znachodziłem — bo nie byłem uwiadomiony o odroczeniu Sejmu aż do 9. Lutego, więc to samo stać się mogło i innym kolegom, chociaż sobie żadnych nie roszczę z tej przyczyny pretensyi do zwrotu kosztów, bo jestem majętniejszy i mogę tę stratę ponieść, ale nie kążden z posłów jest w takim położeniu, żeby mógł o swoich funduszach przez 8 dni we Lwowie mieszkać, dlatego też słuszność jest po stronie petentów; poseł Kraiński chociaż utrzymuje, że oni od ośmiu dni pierwiej przed zwołaniem Sejmu już z domu byli

wymaszerowali, nie przedstawił nam żadnej ważnej okoliczności, żeby można uzasadnić odmówienie należących się kosztów petentom — tak samo jak i komisya petycyjna, dlatego też obstając przy mojem wniosku, aby Wys. Izba przyznała petentom dyety czyli wynagrodzenia za koszta poniesione w skutek nieuwiadomienia ich o odroczeniu Sejmu na któren zdążyli przedwcześnie.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Russocki. Powody, które skłoniły komisyę petycyjną do tego wniosku, a które miałem zaszczyt Wys. Izbie przedstawić, a o których w części i p. Kraiński wspomniał, a nawet jest o nich wzmianka w samychże podaniach posłów, bo wszyscy prawie 6go albo 7go Lutego opuszczali domy, udając się na Sejm lwowski, są jedną z okoliczności, która skłoniła komisyę do przedstawienia Wys. Izbie takiego wniosku — zwłaszcza iż nawet jest rzeczą udowodnioną, jako niektórzy panowie posłowie w drodze dowiedzieli się o odroczeniu Sejmu. Wszyscy zaś posłowie z wyjątkiem jednego, który mieszka w dalszych okolicach kraju — są z bliższych okolic — i tak jeden z okolic od Manasterzysk, drugi z okolic Łopatyna koło Brodów, trzeci z okolic Czortkowa i Budzanowa, czwarty blisko od Tarnopola a piąty i ostatni z okolicy dalszej, bo z Sanockiego. Komisya więc musi pozostawać przy swoim wniosku i sądzi, że przedłożone petycye nie zasługują na uwzględnienie.

(Głosy: A certyfikaty czy były im wydane i czy są przedłożone?)

Sprawozdawca p. Russocki. Tutaj właśnie podniesiono kwestyę, czy certyfikaty były tym panom posłom wydane i czy te certyfikaty są przy petycyach dołączone. Certyfikaty te nie są wprawdzie przedłożone, lecz nie ma żadnej wątpliwości, że podający są posłami — bo znajdują się tu między nami w Sejmie, i że nie inaczej jak tylko w skutek dokonanego wyboru udali się do Lwowa.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania, mamy 5 oddzielnych wniosków; najprzód poddam wniosek posła Hönigsmana, jako najdalej od wniosku komisyjnego idący, pod głosowanie i proszę pana sekretarza odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. L. hr. Wodzicki (czyta wniosek p. Hönigsmana):

„Wysoki Sejm raczy odesłać tę petycyę do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby wyrobił wniosek względem dyet i kosztów podróży dla posłów, i przedłożył go Izbie na najbliższej sesyi sejmowej.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Nikt nie wstaje.) Wniosek upadł; teraz następuje drugi wniosek p. Grocholskiego.

Sekretarz p. L. Wodzicki (czyta wniosek p. Grocholskiego):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Odsyła się te petycye do wys. c. k. Namiestnictwa z wyrażaniem opinii, że proszący powinni być wynagrodzeni z funduszu Państwa.“

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość.) Jest mniejszość. Teraz następuje trzeci wniosek posła Golejewskiego, który zgadza się mniej więcej z wnioskiem posła Grocholskiego, robiąc w nim niejaką odmianę.

Sekretarz p. L. hr. Wodzicki (czyta wniosek p. hr. Golejewskiego):

„Wysoka Izba przyznaje dyety podług petycyj, a poleca Wydziałowi krajowemu upomnąć się w skarbie Państwa o zwrot tych kosztów.“

Poseł Zyblikiewicz. Przepraszam księcia Marszałka, że przerywam — mnie sie zdaje, że pierwej należałoby poddać pod głosowanie mój wniosek, niżeli wniosek p. Golejewskiego, tak wymaga porządek rzeczy.

Marszałek. To jest najbliższy wniosek po wniosku p. Grocholskiego. (Gwar.)

Głosy. Książę Marszałek postanawia, który wniosek i kiedy ma przyjść pod głosowanie. (Niepokój w Izbie.)

Poseł Zyblikiewicz. Ależ przepraszam panów, Marszałek układa wprawdzie porządek dzienny i porządek wotowania nad wnioskami, lecz każdemu posłowi przysłuża prawo czynienia uwag nad tym porządkiem. (Głosy. Tak, tak!) A tu właśnie z porządku rzeczy wypływa, gdy wniosek posła Golejewskiego jest niejako poprawką do mego wniosku, jak to i sam wnioskodawca w swej przemowie oświadczył, więc wypadałoby żeby najpierw mój wniosek był podany do głosowania, a dopiero potem poprawka posła Golejewskiego.

Marszałek. Poseł Golejewski zgadza się właśnie z wnioskiem posła Grocholskiego — bo żąda, aby Rząd zapłacił te koszta, tylko dodaje, aby tymczasowo wypłacić z funduszu krajowego,

któryby dopiero upomniał się o zwrot tych kosztów z funduszu Państwa.

Poseł hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos. (Gwar i niepokój w Izbie.)

Poseł hr. Golejewski. Mój wniosek nie sprzeciwia się zupełnie i nie tamuje wniosku posła Zyblikiewicza, gdyż nie mówi stanowczo, w jaki sposób te koszta mają być tym petentom wypłacane.

Sekretarz p. L. hr. Wodzicki. Poseł Golejewski przyłączył się do wniosku posła Zyblikiewicza to prawda, ale my nie możemy głosować nad tem co on wysłał, lecz nad tem co on napisał; wniosek ten różni się zupełnie od wniosku posła Zyblikiewicza i od wniosku komisyi petycyjnej — przynajmniej w treści jak tutaj jest napisany, a my możemy tylko głosować nad tem co napisane. Wniosek ten bowiem brzmi (czyta drugi raz powyższy wniosek p. Golejewskiego).

Marszałek. Wniosek posła Golejewskiego, tak jak jest napisany, zgadza się zupełnie z wnioskiem posła Grocholskiego, z tym jednakże dodatkiem, że żądane koszta mają być zapłacone tymczasowo z funduszu krajowego, a fundusz krajowy ma dopiero się upomnąć o zwrot tychże od funduszu Państwa. Jest to więc sposób likwidowania tych kosztów ten sam, tylko z tą różnicą, iż przyznane koszta, ma fundusz krajowy tymczasowo wypłacić, — kiedy wniosek posła Zyblikiewicza żąda innego sposobu likwidacyi, t. j. dobrowolnej ugody z pojedyńczemi posłami. Więc my musimy się trzymać tego co napisane, i dlatego przystąpimy teraz do głosowania nad wnioskiem posła Golejewskiego. Proszę pana sekretarza jeszcze raz go odczytać.

Sekretarz p. L. Wodzicki (czyta):

„Wysoka Izba przyznaje dyety podług petycyi, a poleca Wydziałowi krajowemu upomnąć się w skarbie Państwa o zwrot tych kosztów.“

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty. Tem samem upadł wniosek p. Kraińskiego i wniosek komisyi o przejście do porządku dziennego.

Sprawozdawca p. Russocki (czyta):

„Gmina Boryczówka prosi o nową pertraktacyę w sprawie paszenia i koszenia trawy w lasach dworskich.“

Zważywszy, że spór gminy Boryczówka przeciw właścicielowi dóbr rzeczonych, przez właściwe władze już został rozstrzygnięty. i dotyczące wyroki stały się prawomocnymi, komisya petycyjna wnosi, Wysoka Izba raczy uchwalić: „Sejm przechodzi do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? Więc kto jest za tym wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek. Oprócz przedstawionych Wysokiej Izbie przez moich poprzedników petycyj, były przedmiotem rozpoznania komisyi petycyjnej jeszcze następujące prośby (czyta):

„Gmina Smagorzów, przez posła ks. Morgensterna, o zniżenie podatku pośmiertnego.“ W prośbie tej użalają się petenci, że pierwszy z najuciążliwszych podatków jest spadkowy, że takowy niszczy całe familie i przyprowadza do ostatecznego ubóstwa. I tak zdarza się często, że umiera ojciec, a obejmujący po nim gospodarstwo syn najstarszy opłaca od tegoż należytość spadkową. Lecz wkrótce potem — a może już w kilka miesięcy po ojcu (jak liczne bywają przykłady), umiera i rzeczony syn najstarszy, a następca jego opłaca znowu ten sam podatek, i tak idzie kolejno dalej, że nieraz w przeciągu lat kilku od jednego tego samego majątku opłaca się podatek spadkowy po trzy a może i więcej razy w sumie łącznej przenoszącej wartość całego gospodarstwa. Że smutnem i koniecznem tego następstwem jest upadek gospodarstwa i zupełne zubożenie całej rodziny, to żadnego niepotrzebuje dowodzenia. Petenci wymieniwszy w prośbie swej 29 takich, jak ich nazywają „nieszczęśliwych“, którzy ów nienawistny podatek w ostatnich latach z ciężką dla siebie stratą opłacić musieli, upraszają w konkluzyi o wstawienie się Wysokiego Sejmu do Najj. Monarchy, ażeby ten podatek mógł być zmniejszony i tylko raz opłacany.

Komisya petycyjna zważywszy, że wymierzony przez podających żal przeciw podatkowi spadkowemu, tak co do niesprawiedliwości zasad, na podstawie których obecnie wymierzonym bywa, jest zupełnie słuszny i uzasadniony;

zważywszy, że podatek ten dotyka w szczególności najdotkliwiej stan włościański, który zwłaszcza w kraju naszym nie mając w zapasie gotowego grosza, zmuszonym podatek ten uiszczać w czasie i wśród okoliczności najniekorzystniejszych, bo wtedy właśnie kiedy może koszta choroby i pogrzebu nadwątliły całą włościańską fortunę;

zważywszy następnie, że już na przeszłej kadencyi stawiony był wniosek, zmierzający ku zniesieniu tego tak uciążliwego podatku, który to wniosek odesłanym był do komisyi prawniczej, i tylko dla natłoku innych ważnych czynności na przeszłej kadencyi nie mógł przyjść pod obrady Wysokiej Izby.

Z tych przeto powodów komisya petycyjna wnosi:

Wysoka Izba raczy uchwalić:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby przedmiot ten wziął pod swoją rozwagę i na przyszłej sesyi przedłożył Izbie odpowiedni wniosek.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta, i poddaję wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość wstaje.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek. Następują teraz trzy petycye jednobrzmiące (czyta):

„Gmina Odporyszów, o przyłączenie jej do powiatu Dąbrowa.

Gmina Żabno z przedmieściem, o przyłęczenie jej do powiatu Dąbrowa.

Gmina Siedlec i Łęka, o przyłączenie do powiatu Tarnowskiego.“

Sankcyonowaną przez Najjaśniejszego Pana pod dniem 14. Grudnia 1866. ustawą o administracyjnym podziale kraju naszego, przydzielono gminę miejską Żabno z przedmieściem, tudzież gminę wiejską Odporyszów (obie gminy należące poprzód do powiatu Żabińskiego), do urzędu powiatowego w Tarnowie, zaś gminę dworską i wiejską Siedlec i Łęka (należące poprzód również do powiatu Żabińskiego) do urzędu powiatowego w Dąbrowie.

Wszystkie wymienione trzy gminy czują się tem postanowieniem wielce być pokrzywdzone, a to głównie z tego powodu, że przy tem przydzieleniu nie uwzględniono należycie ich topograficznego położenia. — I tak odległość gminy Odporyszów od urzędu powiatowego w Tarnowie wynosi $2^1/_2$ mili, zaś gminy Żabno od tegoż urzędu $2^2/_3$ mili, kiedy od urzędu powiatowego w Dąbrowie pierwsza gmina tylko o $^1/_2$ mili, zaś druga o 1 milę jest oddalona.

Odwrotny zupełnie stosunek co do tej odległości zachodzi u trzeciej gminy, t. j. u gminy dworskiej i wiejskiej Siedlec i Łęka, która do powiatu Dąbrowskiego przydzieloną została. — Odległość bowiem tej gminy od Dąbrowy wynosi 3 mile, i to jak petenci twierdzą najgorszą drogą, zaś od Tarnowa tylko milę, i to drogą szutrowana.

Gmina Żabno podnosi nadto w tej petycyi tę okoliczność, że miasteczko to tak interesami handlowemi jak i gospodarskiemi połączone jest z miasteczkiem Dąbrowa, zaś gmina Siedlec i Łęka kładzie jeszcze szczególny nacisk i na tę okoliczność, że położona na lewym brzegu rzeki Dunajca, w razie wylewy tej rzeki lub łamanie lodów, zwykle po parę tygodni trwającego, nie ma żadnej innej komunikacyi do Dąbrowy jak tylko na most pod Wojniczem przez Tarnów, co stanowi odległość aż 6 mil, kiedy w razie przydzielenia tej gminy do Tarnowa o połowę bliżej by było, bo tylko 3 mile. Nareszcie utrzymują petenci w tej ostatniej petycyi, że cała parafia, do której należą, przydzieloną została do Tarnowa, i tylko Siedlec sam z takowej wykluczonym, a że zwykle interesa gmin parafialnych, szczególnie przy konkurencyach kościelnych i t. p. są wspólnemi, przeto petenci czują się owem przydzieleniem tem mocniej być dotkniętemi, i dla tego upraszają o wydzielenie ich z okręgu urzędu powiatowego Dąbrowskiego i przyłączenie do powiatu Tarnowskiego, zaś tamte dwie gminy, t. j. Odporyszów i Żabno z przedmieściem przeciwnie, o wydzielenie ich z okręgu powiatu Tarnowskiego, a przyłączenie do urzędu powiatowego w Dąbrowie.

W uchwale swojej zapadłej na posiedzeniu z dnia 23. Kwietnia 1866. wyraził Wysoki Sejm życzenie, aby po ogłoszeniu podziału terytoryalnego pozostawić stronom interesowanym termin sześciomiesięczny do reklamacyj. które Rząd po uprzedniem porozumieniu się z Wydziałem krajowym rozstrzygać będzie. — Ponieważ jednak w publikowanem świeżo w dzienniku praw państwa (nr. 17) rozporządzenie Ministerstwa Stanu z dnia 23. Stycznia 1867., dotyczącem podziału administracyjnego kraju naszego, najmniejszej nie ma wzmianki o owym w uchwale Wysokiego Sejmu zastrzeżonym terminie reklamacyjnym; ponieważ zatem z pominięcia tego zastrzeżenia reklamacyjnego w rozporządzeniu ministeryalnem wyrodzić się musiała wątpliwość, czy c. k. Rząd wyrażone przez Wysoki Sejm o owej uchwale życzenie, co do zastrzeżenia stronom interesowanym terminu reklamacyjnego sześciomiesięcznego, będzie chciał uwzględniać lub nie, przeto komisya petycyjna uważając wyświecenie tej kwestyi i usunięcie wszelkiej w tym względzie wątpliwości, za rzecz nadzwyczaj ważną. bo obchodzącą żywotny interes

całego kraju i biorąc do tego pochop z petycyj w mowie będących, zniosła się w tej mierze z p. Komisarzem rządowym, celem otrzymania od niego potrzebnych wyjaśnień, o którychby kraj, jeżeli nie na innej to przynajmniej na tej drodze, przez poruszenie tej kwestyi tu w Wysokiej Izbie powziąść mógł wiadomość.

P. Komisarz rządowy oświadczył, że jakkolwiek w publikowanem rozporządzeniu ministeryalnem o terminie reklamacyjnym żadnej nie ma wzmianki, to przecież Rząd wszelkie słuszne i uzasadnione reklamacye zawsze będzie gotów należycie uwzględniać.

Po otrzymaniu takiego wyjaśnienia, komisya petycyjna roztrzasnąwszy osnowę owych petycyj i zważywszy, że wprawdzie już pierwszy rzut oka na mapę topograficzną, powiatów Tarnowskiego i Dąbrowskiego, potwierdza wykazaną przez petentów różnicę odległości gmin Odporyszowa, Żabna, Siedlca i Łęki od siedzib urzędów powiatowych Tarnowskiego i Dąbrowskiego; zważywszy jednak, że na postanowienie, które gminy i do którego powiatu mają być przydzielane, nie sama tylko odległość miejsca, ale i inne względy, mianowicie stosunki miejscowe, specyalne interesa i t. p. wpływać powinny, które to stosunki i interesa miejscowe przed załatwieniem owych próśb dokładnie zbadać należy; zważywszy, że chcąc o prośbie petentów stanowczo orzekać, należałoby poprzód wysłuchać także i życzenia innych gmin sąsiednich, które co do swojego topograficznego położenia w tym samym co i petenci znajdują się stosunku, gdyż decydując o prośbie petentów bez wysłuchania gmin sąsiednich staćby się mogło, że jedna gmina leżąca w pośrodku innych należałaby do jednego powiatu, zaś wszystkie gminy okoliczne do powiatu drugiego, coby tylko trudny do rozwikłania zamęt sprowadzić musiało; zważywszy nakoniec, że według wspomianego właśnie oznajmienia p. Komisarza rządowego c. k. Rząd słusznie i uzasadnione reklamacye uwzględniać będzie; z tych przeto wychodząc uwag, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycye gminy wiejskiej Odporyszów i gminy miejskiej Żabno z przedmieściem, o przyłączenie do powiatu Dąbrowskiego, tudzież petycyę gminy dworskiej i wiejskiej Siedlec i Łęka odstępuje sie Prezydyum Namiestnictwa do właściwego postępowania.“

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Wysokie Ministeryum Stanu nie przychyliło się rzeczywiście do życzenia wyrażonego przez Wysoką Izbę co do wyznaczenia 6miesięcznego terminu reklamacyjnego, a to z powodu, iż ogłoszenie takiego terminu pociągnęłoby za sobą wznowienie licznych petycyj podanych już tak do Wysokiego Sejmu, jako też i do Rządu, a które przy ustanowieniu tego podziału o ile możności już uwzględnione były. Rząd jednak słuszne życzenia gmin co do wydzielenia ich z jednego a przydzielenia do drugiego powiatu zawsze gotów wziąść pod rozbiór i uwzględnić podług słuszności.

Marszałek. P. Kozłowski ma głos.

Poseł Kozłowski. W roku przeszłym na mój wniosek Wysoka Izba uchwaliła, ażeby wyrazić życzenie, by termin reklamycyjny był ogłoszony i na pół roku ustanowiony. Stawiając ten wniosek, miałem na względzie, ażeby gminy wiejskie, które przy podziale terytoryalnym nie zostały uwzględnione, miały wolność tam się przydzielać, gdzie ich interesa i stosunki handlowe im łatwiejszy przystęp zapewniają. Przez oświadczenie p. Komisarza rządowego — zdaje mi się — to co miałem na celu nie jest dostatecznie uwzględnionem, gdyż nie jedna gmina, nie mając dokładnie orzeczonem, że termin reklamacyjny pozostawiony jest, nie odniesie się do Wysokiego Rządu, pomimo że jej interesa tego wymagają, sądząc że to jest faktem dokonanym i że droga żadna nie stoi otworem.

Dla tego jestem zdania, aby Wysoka Izba jak tamtego roku powzięła uchwałę i teraz dała wyraz swoim życzeniom, uchwalając wniosek tej treści (czyta):

„Wzywa się Rząd, ażeby ogłosił termin prekluzyjny dla reklamacyj co do terytoryalnego podziału kraju.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce powstać. (Nie popierają.) Nie jest poparty.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Chciałem odpowiedzić, że nie ma obawy, ażeby — jeżeli które gminy cierpię na tem — nie reklamowały one do Rzadu. Zresztą najlepiej świadczą podania, które nadchodzą w tym względzie, że ta obawa jest płonną.

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. Ja panowie jestem zdania, że termin reklamacyjny musi być ogłoszonym, ale nie dla tego, aby gminom dać możność upominania się, by względnie swojej potrzeby były do tego lub owego powiatu przyłączone, lecz termin reklamacyjny musi być dany dla tego, aby Rząd nie mógł dowolnie gminy z jednego okręgu do drugiego przenosić. Właśnie oświadczył p. Komisarz rządowy, że Rząd uwzględnia zawsze słuszne życzenia gmin. My prócz organizacyi politycznej mamy organizacyę powiatową, mamy prócz tego ordynacyę wyborczą do Sejmu; organizacya polityczna musi mniej więcej odpowiadać i jednej i drugiej. W ustawie o organizacyi powiatowej powiedzieliśmy, że obręb Rady powiatowej ma odpowiadać obrębowi urzędu politycznego. Gdyby Rząd miał w każdej chwili dowolnie zmieniać obręb politycznego urzędu, zmieniałby tem samem okręg Rady powiatowej, co być nie może. Dziś, panowie po zaprowadzeniu organizacyi, gdyby przyszło do wyboru Sejmu, sądzę że trzebaby ustawę naszą zastosować także do tego podziału politycznego. Zrobiwszy to, już tem samem Rząd nie mógłby gminy z jednego okręgu przenosić do drugiego, bo tym sposobem zmieniłby okręg wyborczy do Sejmu. Dla tego z tego powodu, że jestto w interesie Rządu samego i ludności, i aby zachować prawomocność wszystkich instytucyj krajowych, potrzeba koniecznie, aby termin prekluzyjny był wyrażony, i w tym względzie przyłączyłbym się do wniosku p. Kozłowskiepo.

Marszałek. Wniosek p. Kozłowskiego nie był poparty.

Poseł Grocholski. Jeżeli wniosek jego nie był poparty, to pozwolę sobie sam w tym względzie poprawkę postawić. Mój wniosek byłby taki (czyta):

„Sejm wzywa Rząd, ażeby wyznaczony był termin reklamacyjny co do przydzielenia pojedyńczych gmin do powiatu.“

Sekretarz Ludwik hr. Wodzicki. Czy jako dodatek do wniosku komisyjnego?

Marszałek. To jest wniosek p. Kozłowskiego, który już upadł.

Poseł Grocholski. Nie, Mości książę, to jest dodatek do wniosku komisyi.

Marszałek. Więc podam go do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty. Książę Sanguszko ma głos.

Poseł książę Wład. Sanguszko. Zrzekam się głosu, bo właśnie chciałem powiedzieć to co p. Grocholski powiedział.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wyrobek. Ponieważ ani osnowa, ani konkluzya petycyj w mowie będących nie dotykała wcale terminu reklamacyjnego, przeto komisya petycyjna nie widziała powodu do formułowania jakiegokolwiek wniosku *ultra petitum* tych podań, i ograniczyła się do zaciągnienia wyjaśnień od p. Komisarza rządowego. Jednakowoż sądzę, że nie rozminę się z zapatrywaniem moich kolegów w komisyi petycyjnej, jeżeli się oświadczę za dodatkowym wnioskiem p. Grocholskiego.

Marszałek. Proszę przeczytać wniosek komisyi z tym dodatkiem.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta wniosek komisyi z dodatkiem p. Grocholskiego).

Marszałek. Kto za wnioskiem komisyi petycyjnej i połączonym z nim wnioskiem p. Grocholskiego, zechce wstać. (Większość wstaje.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca poseł Wyrobek (czyta):

„Pogorzelczy Chochłowa proszą o 800 złr. pożyczki z funduszu krajowego, przez posła Stanisława Polanowskiego.“

Ośm gospodarzy wiejskich z Chochłowa przedkładają poświadczenie urzędu gminnego, potwierdzone przez urząd powiatowy i parafialny, jako wybuchły dnia 19. Września 1866. roku pożar, pochłonął całe ich mienie, bo nietylko wszystkie budynki, ale inwentarz, tudzież całoroczny zbiór i wszelkie ruchomości, upraszają, ażeby im Wysoki Sejm z funduszów do dyspozycyi będących sumę 800 złr. w. a. na przeciąg czasu możliwy pożyczyć raczył.

Komisya ubolewając, że przychylenia się do prośby petentów Wysokiemu Sejmowi z tej prostej przyczyny zalecać nie może, ponieważ w uchwalonym na rok bieżący budżecie kraj. żadnego nie znachodzi funduszu, z któregoby proszona pożyczka udzieloną być mogła, wnosi: Wysoka Izba raczy uchwalić: „nad petycyą pogorzelców przysiółka Chochłowa o udzielenie im z funduszów krajowych pożyczki w kwocie 800 złr., przechodzi się do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Wszyscy wstają.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta): „Gmina Zawadka wraz z właścicielem obszaru dworskiego prosi:

1. O uwolnienie od opłaty na budowę drogi powiatowej w kwocie 61 złr. 6 cent.;

2. aby w przyszłości budowanie dróg potrzebnych powiatowych czy gminnych poruczone było komitetom nadzorującym z pomiędzy interesowanych złożonym, i do foranszlagów, kontroli i późniejszych rachunków obowiązanym.“

Petenci twierdzą, że urząd powiatowy w Frysztaku wybudowawszy drogę komunikacyjną od Frysztaku przez Wielopole do Ropczyc i nazwawszy takowę drogą powiatową; rozłożył koszta tej budowy na pojedyncze gminy, z czego na gminę wsi Zawadki 48 złr. 16 cent. wal. austr., zaś na obszar dworski w Zawadce 12 złr. 90 cnt. w. a., czyli razem 61 złr. 6 cent. w. a. Repartycyę tę uważają petenci za zupełnie dowolną i niesłuszną, a to z powodów:

1. że droga rzeczona nie przechodzi w cale przez terytoryum gminy Zawadki;

2. dalej, że ani włościanie, ani dwór Zawadki nie dali żadnej deklaracyi, iżby do owej drogi pieniężnie współkonkurowali, do czego gdyby byli zawezwani, raczejby się na robociznę, aniżeli na opłatę pieniężną byli zgodzili;

3. następnie, że ani foranszlagów kosztów podjętej roboty nie zrobiono, ani też żadnej kontroli co do jakości i ilości robót nie zaprowadzono;

4. nakoniec, że roboty około tej drogi tak licho zostałe wykonane, że tego nawet drogą nazwać nie można.

Z tych przeto powodów upraszają petenci:

1. aby od opłaty kwoty 61 złr. 6 cent. w. a. przez c. k. urząd powiatowy na budowę tej wrzekomej drogi powiatowej nałożonej byli uwolnieni, i

2. aby w przyszłości budowanie dróg potrzebnych, powiatowych czy gminnych, poruczone było komitetom nadzorującym z pomiędzy interesowanych złożonym, i do foranszlagów, kontroli i późniejszych rachunków obowiązanym.

Co do pierwszego ustępu tej prośby, t. j. co do uwolnienia petentów od opłaty kwoty 61 złr. 6 cent. wal. austr. Komisya petycyjna zważywszy, że na znajdujących się w aktach Wydziału krajowego mapach drogowych na przestrzeni przez p - tentów wskazanej, t. j. w kierunku od Fryszta u przez Wielopole do Ropczyc nie ma oznaczonej żadnej drogi powiatowej:

zważywszy dalej, że petenci nie dostarczyli żadnych bliższych dat i dowodów, z którychby o słuszności lub też bezzasadności ich użalenia się na dowolności urzędu powiatowego przy repartycyi owych mniemanych kosztów budowy z całą pewnością wnosić, a zatem i o ich prośbie stanowczo orzekać można, gdyż nie przedłożyli nawet nakazu płatniczego, w którym im zapłatę owej należytości polecono, a w którymto nakazie zapewne i uzasadnienie repartycyi znajdować się musiało; wnosi, Wysoką Izba raczy uchwalić: „ażeby petycyę gminy Zawadka co do tego pierwszego ustępu, odstąpić Prezydyum Namiestnictwa do zbadania i możliwego uwzględnienia.“

Zaś co do drugiego ustępu tejże petycyi, w którym petenci proszą, ażeby w przyszłości budowanie dróg potrzebnych, powiatowych czy gminnych, poruczone było komitetom nadzorującym z pomiędzy interesowanych złożonym, i do foranszlagów, kontroli i późniejszych rachunków obowiązanym, komisya petycyjna zważywszy, że w §. 9. uchwalonej przez Wysoki Sejm na przeszłej kadencyi ustawy względem prestacyi i kompetencyi co do gościńców i dróg publicznych niceraryalnych postanowiono: iż reprezentacya powiatowa rozstrzygać będzie, czy gminy i obszary dworskie powiatu mają być w celu budowy gościńców powiatowych podzielone na grupy konkurencyjne, lub czy ustanowionym ma być osobny sposób rozkładu tych kosztów, stopniowany w miarę użytkowania; zważywszy dalej, że wejście w życie reprezentacyj powiatowych jest, jak się spodziewać należy, rzeczą już niedalekiej przyszłości, i że przeto w tych reprezentacyach powiatowych prośba petentów, w drugim ustępie ich konkluzyi zawarta, będzie mogła znaleść właściwe uwzględnienie; wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: „nad drugim ustępem petycyi gminy Zawadki, zawierającym prośbę, aby w przyszłości budowanie dróg potrzebnych, powiatowych czy gminnych, poruczone było komitetom nadzorującym z pomiędzy interesowanych złożonym, i do foranszlagów, kontroli i późniejszych rachunków obowiązanym; — przechodzi się do porządku dziennego.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc przystąpimy do głosowania. Proszę przeczytać każdą część wniosku osobno.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta pierwsza część wniosku).

Marszałek. Kto za przyjęciem tego wniosku, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta drugą część wniosku).

Marszałek. Kto za przyjęciem tej drugiej części, zechce wstać. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta):

„Konwent OO. Dominikanów w Krakowie o wsparcie na odbudowanie kościoła św. Trójcy, w r. 1850. spalonego.“

Komisya petycyjna uzyskała objaśnienia stwierdzające, że kościół ten z 13. wieku fundacyi bł. Iwona Odrowąża, biskupa Krakowskiego, jeden z największych i najpiękniejszych na ziemi polskiej świątyń gotyckich, spalony w r. 1850., istotnie staraniem zakonników reguły św. Dominika, składkami na odbudowanie r. b. z gruntu prawie na nowo i zupełnie według dawnego planu wzniesionym został nakładem około 150 tysięcy złr. dotąd na tę budowę wydanych.

Z tego względu, że jest to jeden z najgodniejszych zachowania zabytków budownictwa w kraju naszym i mieści w sobie grobowce znakomite, jak bł. Iwona Odrowąża, biskupa Krakowskiego, św. Jacka, książąt Zbarazkich, których rodzina zupełnie wygasła, Filipa Kalimacha, nauczyciela synów Kazimierza Jagiellończyka króla i inne.

Komisya petycyjna uznaje, że mógłby to być przedmiot godny zasilenia publicznym groszem, tem więcej, że petenci nie żądają sum znacznych, lecz chcą poprzestać na jakiemkolwiek datku dowodzącym udziału kraju w ich przedsięwzięciu.

Z uwagi jednak, iż w każdym razie obecnie fundusze krajowe na zasiłki celem utrzymania pomników krajowych na budzecie roku bieżącego są wyczerpane, komisya petycyjna wnosi tylko:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Petycyę tę przekazuje się Wydziałowi krajowemu dla zwrócenia na nią uwagi i uwzględnienia o ile będzie można przy układaniu preliminarza budżetu krajowego na rok przyszły.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto za wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wniosek komisyi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Wyrobek (czyta):

„P. Franciszek Waligórski, ubiegający się o posadę sekretarza lub koncepisty przy Wydziale krajowym i mający jak twierdzi (gdyż metrykę do podania swego nie dołączył) 42, a zatem 2 lat nad wiek normalny ustanową dla służby krajowej przypisany, nadmienia w prośbie tej, że w razie otrzymania stałej posady przy Wydziale krajowym mógłby być użytecznym jeszcze z tego względu, iż będąc praktycznie obeznanym z zarządem stenograficznym bióra i z układaniem indeksów, mógłby przy każdem otwarciu sesyi sejmowej obejmować z urzędu te obowiązki i tym sposobem z jednej strony uwolnić Wydział krajowy od ciągłego trudu szukania takiego zarządcy zawsze zewnątrz bióra sejmowego, a z drugiej strony oszczędzić krajowi znacznego wydatku na opłacanie takiego zarządcy, co dotąd wynosiło rocznie w przecięciu 1500 złr.

Komisya petycyjna, znajdując w uchwale Wys. Sejmu na przeszłej kadencyi na posiedzenie z dnia 28. Grudnia 1866. r. zapadłej co do takichże samych próśb pp. Gottleba, Gelinka i Sawczyńskiego, powód mogący prawnie i do niniejszej prośby być zastosowanym, wnosi: Wys. Sejm raczy uchwalić: „Petycyę p. Franciszka Waligórski odstępuje Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia, a zarazem upoważnia go do uwzględnienia prośby petenta, jeżeli to za stosowne uzna.

Marszałek. Rozpzawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto za przyjęciem wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Wniosek komisyi przyjęty. Teraz p. Gniewosz ma głos.

Sprawozdawca p. Gniewosz (z trybuny czyta):

„Gminy Czarna, Ruda, Boreczek, Kamionka, Zdary i Cierpiesz, o uwolnienie konkurowania na budowę drogi z Sędziszowa do dworca kolei żelaznej.“

Zważywszy, że ustawa o konkurencyi do budowania i utrzymywania dróg w kraju, przez Wys. Sejm uchwaloną i przez Najj. Pana sankcyonowaną, obowiązek do konkurencyi już uregulowanym został, i z tegoż powodu tylko nad przeszłościa zastanowić się wypada; zważywszy, dalej, że rozstrzygnienie zażaleń przeciw rozporządzeniem na dawniejszych ustawach opartych do kompetencyi wyższych władz administracyjnych należy, komisya petycyjna wnosi:

Wys. Izba raczy uchwalić: „Odstępuje tę petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa do właściwego postąpienia.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc kto za przyjęciem wniosku komisyi, zechce wstać. (Wszyscy.) Wniosek komisyi przyjęty.

Sprawozdawca p. Gniewosz (czyta):

„Tomasz Wieczkowski, z Nagawczyny, użala się, że pomimo że odszukał skradzione krowy i złodzieja, sąd powiatowy od 1863. aż dotąd sprawy jego nie załatwił, lecz nawet krowę zasekwestrował mu na podstawie ugody niby między nim a żydkami o kradzież poszlakowanymi zawartej. Petent podnosi, że jeden z urzędników krowę złodziejowi chciał wydać — aż c. k. Naczelnik tego nie dopuścił — ale śledztwo prowadzonem jest na korzyść złodziei, których nawet do jednego aresztu zamknięto, co ułatwiło ich porozumienie się.

Petent kończy swoje podanie następująco: „Zatem błagam biedny włościanin, ojciec kilkorga dzieci i wysłużony żołnierz krajowy, Wys. Sejm, aby ta moja żałoba w rozprawę wzięta została i o tyle broniona, abym przynajmniej przy jednej krowie z dwóch skradzionych pozostał, a największego zbrodniarza Naftułę Fisch z Dębicy, i Abe Kirsch z Golenia ukarano, i dodając do tego, że ten proces od 1863. aż dotąd trwa, a żadnej sprawiedliwości nie doznałem.“

Zważywszy, że dochodzenie podobnych zażaleń należy do kompetencyi wyższych sądów — komisya petycyjna wnosi:

„Sejm odstępuję tę petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwu do właściwego postąpienia.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc rozprawa zamknięta i poddam pod głosowanie wniosek komisyi. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy.) Jest przyjęty.

(Głosy: P. Wodzicki Henryk prosił o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Nie sprzeciwiam się osnowie wniosku, ale nie zgadzam się z jednym motywem komisyi, mianowicie z tym, że petycye tego rodzaju nie właściwie do Sejmu wnoszone bywają. Mojem zdaniem Sejm powinien być środkiem zabezpieczającym przeciw nadużyciom popełnianym przez urzędników, a z drugiej strony powinien umożliwiać wskazywanie takich nadużyć. Wiemy bowiem, jak skargi na urzędników podawane do władz wyższych zalegają i wiemy, że zwykle ani petenci ani kraj o nadużyciach i o skutkach skarg z powodu tychże podawanych nic się nie dowiaduje. Zwłaszcza jeszcze raz, że tylko przeciw motywowaniu a nie przeciw wnioskowi komisyi występuję.

Sprawozdawca p. Gniewosz. Muszę na ten zarzut odpowiedzieć, że szanowny kolega nie zrozumiał myśli tych motywów, albowiem nie było w myśli komisyi zaprzeczać Sejmowi kompetencyi przyjmowania i dalszego odsyłania do właściwych władz petycyj tego rodzaju; komisya sądzi tylko, że Sejmowi nie przysłuża kompetencya do ostatecznego załatwiania, gdyż Sejm nie ma mocy rozstrzygać podobnych podań, tylko winien odstępywać je władzom do tego ustanowionym.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Czy mogę odpowiedzieć?

Marszałek. Dyskusya zamknięta, toby była rozmowa. P. Paszkowski jako dalszy sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski (czyta z trybuny):

„Właściciele posiadłości większych Pniowa, Orzechowa i Popowic, proboszcz z Pniowa, oraz gminy Witkowce, Pniów, Antoniów, Orzechów, Chwałowice i Popowce proszą o pomoc z powodu wylewu Sanu i spustoszeń przez tenże zrządzonych.“

Komisya petycyjna z powodu krótkiego czasu nie będąc w możności sprawdzenia, jak dalece wielkość spustoszeń w tej prośbie wskazanych jest zupełnie uzasadnioną, i czyli istotnie nastąpiły one w skutku niewłaściwie zbudowanej grobli przy ujściu Sanu do Wisły, jednakże petycya podpisana przez kilku właścicieli większych posiadłości, proboszcza i kilku gmin wiejskich stwierdza, że klęska wielkiego zalewu z powodu zatoru, który się utworzył przy ujściu Sanu, zaszła na dniu 16. Stycznia b. r., i że z tego powodu cała obszerna okolica znajduje się do tego czasu w stanie wielkiego nieszczęścia i zagrożoną jest wielkiemi stratami, w stanie pól dotąd pod wodą stojących; komisya petycyjna nie może pominąć przedstawienia Wysokiemu Sejmowi wniosku dającego do wyjednania okolicy tej o tyle ulgi, o ile możność i sprawdzone na miejscu wszystkie okoliczności tej rzeczy dozwolą.

Petenci żądają w punkcie 1. wstawienia się do Rządu, o zesłanie komisyi dla zbadania szkodliwości postawionej tamy; żądają w punkcie 2. i 3. zapomogę z funduszu krajowego; żądają w punkcie 4., aby Rząd przyczyniał się tak, jak dawniej w $1/4$ części do robót konkurencyjnych; żądają

w punkcie 5. ulgi w podatkach, żądają wreście w punkcie 6. założenia stacyi telegraficznej w Rozwadowie, celem zrobienia możności do uwiadomienia okolic, zagrożonych o ruszeniu ludów i przebieraniu wody.

Komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm uchwalić raczy:

„Co do 1go żądania, aby zesłaną została komisya do zbadania szkodliwości tamy z przyzwaniem do niej mieszkańców okolicznych. — Sejm przesyła tę petycyę c. k. Prezydyum Namiestnictwa z zaleceniem.

Co do 2. i 3. z powodu, że fundusze krajowe obecnie nie pozwalają na udzielenie poszkodowanym klęskami elementarnemi w poszczególnych częściach kraju zapomóg bezpowrotnych, jako też i pożyczek procentowych, Sejm przechodzi do porządku dziennego.

Co do 4. Sejm przekazuje Wydziałowi krajowemu zbadanie rzeczy, ażali nieprzyczynianiem się obecnie funduszów Skarbu do konkurencyi w robotach około wałów, z niedostatecznem istniejących ustaw zachowaniem, a w razie takim aby zrobić stosowne do rządu przedstawienia.

Co do 5. Sejm przesyła petycyę do Prezydyum c. k. Namiestnictwa z zaleceniem uwzględnienia, o ile to dozwoli sprawdzenie okoliczności na miejscu.

Co do 6. wreszcie Sejm życzenia petentów tyczące się założenia stacyi telegraficznej w Rozwadowie, przesyła się c. k. Namiestnictwu do wiadomości.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. — Pan Stan. Tarnowski ma głos.

Poseł Stan. hr. Tarnowski. Co się tyczy tej petycyi, jako obeznany ze stosunkami tamtemi mogę powiedzieć, że fakta przytoczone w petycyi są najzupełniej prawdziwe. Klęska jest rzeczywiście ogromna, a okolica ta zasługuje, ażeby uwzględniono przynajmniej ten punkt petycyi, w którym jest prośba o odpisanie podatków.

Nadmienię jeszcze, że oprócz petycyi dochodzą listy prywatne do różnych posłów z prośbą, ażeby tę petycyę gorąco zalecili, ażeby przynajmniej ten punkt, w którym petenci proszą o odpisanie podatków, był Namiestnictwu jak najsilniej polecony.

Marszałek. Książę Sanguszko ma głos.

Poseł książę Wład. Sanguszko. W tej petycyi jest ta okoliczność, że petenci utrzymują, iż powodem do tego nieszczęścia były tamy źle zrobione. Ja tej okolicy nie znam, o tym przedmiocie pierwszy raz słyszę, więc nie mogę powiedzić; ale kto widział od tak długiego czasu roboty, mianowicie tamy, mosty i inne rzeczy, których interes publiczy wymaga ogółem w całym kraju, a mianowicie w tej części, w której ten ostatni wypadek się stał, ten może przypuścić, że całego nieszczęścia powodem była zła konstrukcya tamy. Już takie rzeczy nieraz widziałem. To jest dla mnie jeden powód więcej, ażebym jak najsilniej tę petycyę popierał, gdyż posądzam, iż bardzo być może, że właśnie tylko z winy urzędnika rządowego to całe nieszczęście nastąpiło.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Słupczy. Ja jestem z tych okolic, gdzie woda wylała. Temu nikt nie winien, ani gospodarze, ani Rząd, ani urzędnicy, bo tam lody się sparły, woda wezbrała w Sanie i wielki wylew zrobiła, 5 mil wokoło kraju zatopiła 7 wsi, stajnie, zboże, bydło pozabierała. To jest wielkim upadkiem tych okolic, i to nieszczęście stało się przyczyną wielkiej nędzy ludzi, niektórzy bez domów zostali.

Poseł Rękaś. Ja także z tamtych okolic, i jak mój poprzednik popieram wniosek komisyi, bo to wielka bieda dla tamtych okolic z powodu tego wylewu wody.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) — Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paszkowski. Bardzo się cieszę, że poseł Tarnowski i inni posłowie z tamtych stron poparli komisyę petycyjną i petentów w tej sprawie. Rzeczywiście komisya petycyjna przed innemi przedmiotami wzięła dziś ten na porządek dzienny dla tego, ażeby tej części kraju, tak srogą klęską dotkniętej, dać pociechę i pomoc, na jaką w tej chwili Sejm zdobyć się może.

To co książę Sanguszko powiedział, dałoby także pewne wyjaśnienia w tej rzeczy. Wyjaśnienie jeszcze więcej specyalne znajduje się w petycyi, gdyż mówi ona, w czem tama ta przyczyniła się do spowodowania tej klęski; nie jest przyczyną jej zła konstrukcya, zły sposób budowania, ale kierunek tej tamie nadany. Oto są wyrażenia petycyi (czyta).

Te wszystkie poparcia uwalniają mnie od dalszego popierania wniosku komisyi.

Sądzę, że ponieważ wniosek ten komisyi składa sie z kilku oddzielnych części, więc może

książę Marszałek zarządzi oddzielne nad każdą głosowanie.

Głosy: (Nie trzeba, nad całem głosować.)

Marszałek. Proszę jeszcze raz odczytać.

Głosy: (Nie nie!)

Marszałek. Więc kto jest za przyjęciem punktów wniosku komisyi, zechce rękę podnieść.— (Wszyscy.) Wniosek komisyi przyjęty.

Posiedzenie będziemy mieli jutro o 11tej godzinie. Na porządku dziennym będzie sprawozdanie komisyi o wyborach, a potem zobaczymy co będzie.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie $2^3/_4$ z południa.